

JEDNODNIÓWKA



ORGAN PRASOWY 11. ALL ABOUT FREEDOM FESTIVAL

TRZECI DZIEŃ FESTIWALU NIEDZIELA, 15 PAŹDZIERNIKA 2017

TWARZE ALL ABOUT FREEDOM FESTIVAL

Ich twarze widzimy na ulicznych reklamach. To oni promują AAFF. W tym i kolejnych numerach "Jednodniówki" poznacie pięć osób, które zmieniają świat na lepsze. Pierwszą z nich jest Anna Strzałkowska.



FOT. MICHAŁ SZYMONCZYK

Znamy ich, od wielu lat współpracują z Europejskim Centrum Solidarności i jest to dla nas zaszczyt. Oni pomagają nam wierzyć, że solidarność jest możliwa – mówi Patrycja Medowska, zastępca dyrektora ECS. – Twarzami AAFF są w tym roku ludzie, którzy odwołując się do idei wolności, zmieniają świat wokół nas na lepszy – bardziej otwarty, równy, wspólnotowy. Świat bez uprzedzeń i dyskryminacji. Różnorodny. Świat ludzi aktywnych i współodpowiedzialnych za jego kształt.

Anna Strzałkowska jest psycholożką i socjolożką, nauczycielką akademicką z Uniwersytetu Gdańskiego, działa w Stowarzyszeniu na rzecz Osób LGBT Tolerado, współprzewodniczy Gdańskiej Radzie ds. Równego Traktowania. Przywołuje starą indiańską przypowieść o dwóch wilkach – jednym dobrym, a drugi złym – które nieustannie toczą walkę w każdym człowieku. Który wygra? Ten którego karmisz, mówi nauczyciel. – Nienawiść czy agresja będą zawsze, ale chodzi o to, byśmy do nich nie przywykli. Dlatego nie wystarczy nie czynić zła, to za mało, trzeba tworzyć dobro – mówi Anna Strzałkowska. – Szczególnie dziś trafia do mnie przesłanie Karty Powinności Człowieka i słowa arcybiskupa Tadeusza Gocłowskiego, który mówił, że „potrzeba nam mądrości, odpowiedzialności i tego, co nazywamy tu w Gdańsku – świadomością powinności, które są równie ważne jak prawa”.

Basil Kerski, dyrektor ECS, nie ma wątpliwości, tych ludzi dobrze byłoby poddać multiplikacji. – Zachęcam, abyście zapoznali się Państwo z obszarami ich aktywności, bo napawa to nadzieją na lepsze jutro i pozwala wierzyć, że marzenia można spełniać – Basil Kerski zachęca do czynnego wsparcia inicjatyw.

**POZOSTAŁE TWARZE AAFF
POZNACIE W KOLEJNYCH
NUMERACH JEDNODNIÓWKI**

**DZIŚ W DODATKU DO JEDNODNIÓWKI ZNAJDZIECIE REPORTAŻ,
KTÓRY POWSTAŁ W RAMACH WARSZTATÓW METAFORA FAKTU**

FESTIWALOWY ROZKŁAD JAZDY

15:00

ŁAGODNA

SPOTKANIE Z REŻYSEREM

REŻ. SIERGIEJ ŁOŹNICA, 2017

DRAMAT

2 GODZ. 23 MIN

16:00-20:00

DZIEŃ SOLIDARNOŚCI
Z UCHODŹCAMI

18:30

120 UDERZEŃ SERCA

REŻ. ROBIN CAMPILLO, 2017

DRAMAT

2 GODZ. 20 MIN

21:00

OGRÓD POWOLNOŚCI
CIAŁO BOTANICZNE
PERFORMENS
RUCHOWO-MUZYCZNY

JUTRO

18:00

BREXITANNIA

20:00

OGRÓD
POWOLNOŚCI

20:30

SERCE MIŁOŚCI

DZIŚ NA AFFF: DZIEŃ SOLIDARNOŚCI Z UCHODźCAMI

ZAPRASZA ANNA FEDAS

W tym roku organizatorzy Dnia Solidarności z Uchodźcami postanowili przypomnieć polskiemu społeczeństwu, że Polacy sami byli uchodźcami, których inne kraje przyjmowały do siebie oraz że po drugiej wojnie światowej Polska przyjęła prawie dziewięć tysięcy uchodźców z Grecji.

Damy możliwość odbiorcom i odbiorczynom All About Freedom Festival nawiązania osobistego kontaktu z rodzinami uchodźców, czekającymi w obozach/ośrodkach w Grecji, Turcji, Rosji, we Włoszech i w Niemczech. Wszyscy chętni mogą napisać listy, które zostaną przetłumaczone na język arabski/angielski/niemiecki/rosyjski i dostarczone bezpośrednio do odbiorców. Listonoszami staną się pracujący na co dzień w tych obozach wolontariusze, których w listopadzie będziemy gościć w ECS. Dodatkowo, będzie można własnoręcznie wykonać czapkę lub szalik, które wraz z listami trafią do obozów dla uchodźców.

Akcję robienia na drutach koordynuje Fundacja Nasza Przestrzeń oraz grupa Trójmiasto uchodźcom.

Kto nie poznał jeszcze członków i członkiń Rady Imigrantów i Imigrantek, działającej przy Prezydencie Miasta Gdańska, ten będzie miał okazję zrobić to dziś od 12:00 do 20:00.

**SZCZEGÓŁOWY PROGRAM WYDARZENIA ZNAJDZIECIE
NA STRONIE EUROPEJSKIEGO CENTRUM SOLIDARNOŚCI**

POKAZ FILMU ŁAGODNA I SPOTKANIE Z SIERGIEJEM ŁOŹNICA

Do kobiety mieszkającej w małej rosyjskiej wiosce wracają przesyłki, które wysłała do męża odsiadującego wyrok w więzieniu. Decyduje się na podróż do odległej części Rosji, aby dowiedzieć się więcej ponad „to tajemnica państwowa”. Bohaterka Łagodnej, poszukując męża, stawia niewygodne pytania, raz za razem narażając się na represje ze strony skorumpowanych przedstawicieli różnorodnych instytucji. Zdaje się, że nie ma żadnej nadziei.



Siergiej Łoźnica

Ceniony dokumentalista, reżyser, scenarzysta, autor zdjęć i producent filmowy, 53-latek. Urodził się w ZSRR, w Baranowiczach na dzisiejszej Białorusi, wychował w Kijowie. Kształcił się na politechnice w Kijowie, przez kilka lat pracował w instytucie cybernetyki. Przygodę z filmem rozpoczął w 1991 roku, podejmując w Moskwie studia w Rosyjskim Instytucie Kinematografii. Jego filmy dokumentalne i fabularne zdobywają laury na międzynarodowych festiwalach filmowych.



MAT. PROMOCYJNE AAFF

120 UDERZEŃ SERCA: WALKA Z CHOROBA TU NIE WYSTARCZY

Temat trudny, do dziś w pewnych kręgach uważa się, że lepiej go nie poruszać, bo może wtedy sam się wykończy i przestanie istnieć...

ZAPOWIADA MICHAŁ SUPERSON

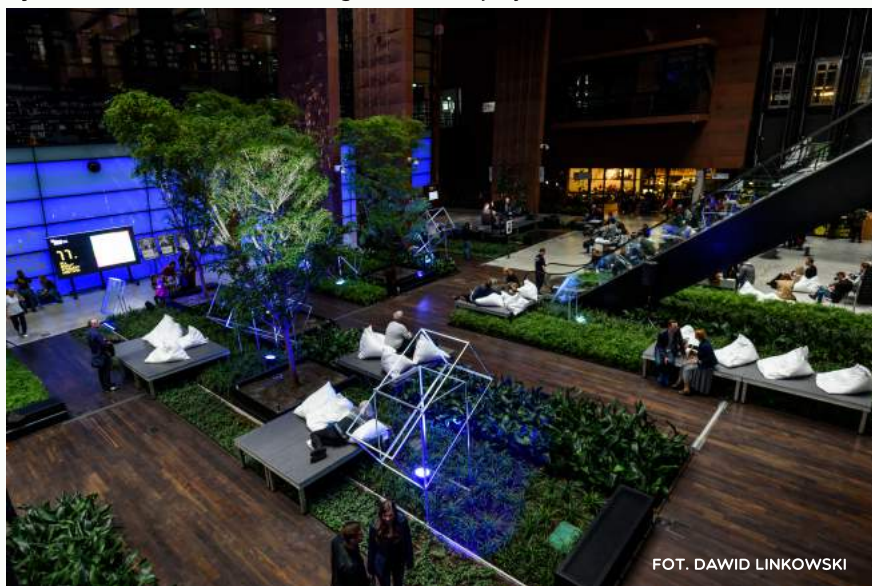
A mowa tu o HIV i AIDS, a raczej o osobach, które żyją z wirusem lub chorobą i nie przyszło im w czasach, gdzie odpowiednie leczenie daje rezultaty. Łatwo osądzić kogoś, o kim w slangu mówi się po prostu POZYTYWNY, nadać mu odpowiednią łatkę i skazać na przymusową alienację. Ale czy naprawdę mamy do tego prawo? Kim jesteśmy, żeby odmawiać ludziom pomocy, a nawet robić wszystko, by jej nie otrzymali?



Film "120 uderzeń serca" w reżyserii Robina Campillo to opowieść o walce z chorobą, ale też walce z systemem, który we Francji lat 90. nie chciał wyciągnąć pomocnej dłoni do swoich obywateli. To opowieść o ludziach młodych, którzy muszą wyjść ze swojej strefy anonimowego komfortu na ulice i poprzez akcje, marsze, happeningi przerwać milczenie, pokazać, że problem istnieje i nie pozwolą sobie na to, by razem z nim zostali zamiecieni pod dywan. To opowieść o odwadze i potężnej woli walki, która, jak możemy obserwować dzisiaj, z pewnością nie poszła na marne.

OGRÓD POWOLNOŚCI: OLBRZYM I KURDUPEL

Koncerty, instalacje i performansy ruchowo-muzyczne – OGRÓD POWOLNOŚCI to instalacja przestrzenno-dźwiękowa wpisana w przestrzeń ogrodu zimowego ECS, strefa festiwalowego relaksu i kontemplacji, miejsc rozmów i dyskusji na temat prezentowanych podczas festiwalu filmów. Po ubiegłorocznej premierze tego przedsięwzięcia w tym roku cztery realizacje wyłoniono w drodze otwartego naboru projektów.



naturalnych dźwięków. Przy realizacji projektu muzycy wykorzystali bogatą paletę technik rozszerzonych oraz preparacji, przy czym ta ostatnia wykonana była także przy użyciu różnych przedmiotów, np. klamek na strunach gitary basowej lub ustnika od puzonu w połączeniu z saksofonem. Wiele z technik stosowanych przez muzyków było wynikiem błędów. Dodatkowym elementem wzbogacającym koncert było zastosowanie efektów analogowych w połączeniu z saksofonem, których Tomasz Gadecki używa do tworzenia zupełnie nowych światów dźwiękowych, stanowiących tło dla improwizacji instrumentalnych.

Wczoraj w Ogrodzie Powolności "dupel" był wykonany przy użyciu wysłuchaliśmy występu Marcina Bożka i Tomasa gadeckiego. Koncert "Olbrzym i Kurdupel" instrumentów w taki sposób, aby całkowicie pominąć metody wydobycia z nich



DZIŚ W OGRODZIE POWOLNOŚCI: CIAŁO BOTANICZNE

W ciele człowieka, jak i we wszystkich innych żywych organizmach, dochodzi do ciągłych, czasem na pozór niezauważalnych, zmian i zjawisk. Powolny, aczkolwiek nieustający ruch towarzyszy nam w każdym momencie życia. Ciągłe zmiany stanowią bodziec do poszukiwań ruchowych, interpretacji, odnajdywania form, identyfikacji z nimi i ich ponownego porzucania. Ten bezustanny wymiar ruchu stał się inspiracją do stworzenia Ciała botanicznego. W Ciele Botanicznym obserwujemy dwa ciała będące w ciągłym ruchu. Towarzyszymy im, gdy przechodzą od nieograniczonej żadną

formą improwizacji, przez określoną strukturę ruchową, do ponownego uwolnienia. Wszystkie te pozornie nieznaczne zmiany zaczynają tworzyć nienarracyjną rzeczywistość, w którą wciągnięty zostaje widz. Bezustanny ruch, w którym trwają tancerki, zestawiony zostaje z jednej strony z surową, industrialną i stałą architekturą ECS, a z drugiej z naturalną, organiczną i zmienną przestrzenią ogrodu zimowego.

DZIŚ, 21.00

RUCH

**AGATA GREGORKIEWICZ,
ALEKSANDRA KONIECZNA**

MUZYKA

RADEK BEKIELER

PERFORMENS

RUCHOWO-MUZYCZNY

MAT. PROMOCYJNE AAFP

ŚMIERĆ SERCA, NARODZINY GŁOSU: JESTEM.

Historia to terażniejszość. Niesiemy ją ze sobą. Jesteśmy historią.

RECENZUJE GRZEGORZ REIWER

Jestem ignorantem, który o rasizmie może mówić tylko z punktu widzenia własnego sumienia, wrażliwości i doświadczeń świadka. Żeby rozprawić się ze swoją ignorancją, muszę zaangażować się moralnie, stawić czoła świadomości, że HISTORIA jest tu i teraz. To terażniejszość dziejąca się na naszych oczach i za sprawą naszych rąk. Niesiemy ją. Dajemy świadectwo. Jesteśmy historią pełną ignorancji.

Dużo dowiedziałem się z filmu "Nie jestem twoim murzynem" o problemie, z którym nie miałem bezpośredniej styczności. Rasizm w USA żyje i ma się dobrze. Niestety. Ponad 400-letnia opowieść o ucisku, o nietolerancji, o zbrodniach jednej rasy wobec innej nadal zbiera krwawe żniwo. Ofiary? Martin Luther King, Malcolm X, Medgar Evers, Lorraine Hansberry i wielu, wielu innych. Prześladowca? Ignorancja. Strach. Nienawiść. James Baldwin, pisarz i narrator dokumentu, któremu głos użyczył aktor Samuel L. Jackson, w pewnym momencie stwierdził, że nie kolor skóry, a system

segregacji, przyzwolenie na budowanie murów wytworzyły apatię, dosłownie „śmierć serca”. „Tak długo żyli w zakłamaniu, że nie istnieją (GR: Murzyn), że przestali uważać mnie za człowieka”, mówi. Społeczeństwo amerykańskie (GR: szerzej – cywilizacja zachodnia) stworzyło „karykatury moralności”. Większość białych, twierdzi, nie ma nic przeciwko Murzynom, ale są po prostu ignorantami. Znamienne wydaje się słynne spotkanie Baldwin-Kennedy w maju 1963 r., podczas którego ówczesny Prokurator Generalny i brat prezydenta poprosił o „ciche, pokątne” spotkanie ze społecznością Afroamerykanów. Po latach można powiedzieć, że władza dzieliła, zamiast łączyć. Być może była to największa zdrada wobec budowy wolnej, odpowiedzialnej wspólnoty. Trudno nie czuć gorycz na myśl, że obecnie, na całym świecie i w Polsce, powtarzamy ciągle te same błędy.

Uważam, że film dokumentalny otworzył oczy widzom nieobeznanim z przejawami rasizmu, przybliżając historię

ludzi, którzy chcą żyć wolni od uprzedzeń i od strachu. Demokracja zachodnia, w tym amerykańska, nie udźwignęła problemu, a jedynie zamiotła go pod dywan. Nietolerancja, rasizm i nienawiść rasowa nie są światopoglądami, z którymi można żyć w zgodzie, toteż nie ma na nie miejsca w przyszłości, jeśli ma to być przyszłość bez wojen i konfliktów. Rozwiązaniem, o którym myślałem podczas oglądania Nie jestem twoim murzynem mogłoby być nowe spojrzenie na społeczeństwo – swoiste przewartościowanie obecnego dyskursu społecznego – wprowadzenie jednej i wspólnej tożsamości dla wszystkich ludzi, zbudowanej wokół słowa-przesłania tego filmu: JESTEM.

Polecam film reżysera Raoula Pecka, który jest ważnym głosem w debacie o obecnym kształcie społeczeństwa, o tożsamości i wolności. „Uświadczenie sobie czegoś nie zawsze prowadzi do zmiany, ale brak świadomości, nigdy nie prowadzi do zmiany”.



A CIAMBRA: SAMI PRZECIWKO ŚWIATU

Z pewnością dużo bardziej komfortowo jest oglądać ciężkie życie, niż samemu go doświadczać. Z pewnością dużo przyjemniej siedzieć w wygodnym i ciepłym fotelu, niż spędzić kolejną noc na ulicy. Z pewnością też łatwiej jest ocenić kogoś i powiedzieć, że robi coś złego, nie zastanawiając się nad tym, że pewne rzeczy nie biorą się znikąd.

RECENZUJE MICHAŁ SUPERSON



Z trudem pisze się o filmach, które wywołują wiele mocnych doznań i skrajnych emocji. Łatwo wtedy wpuścić się w pułapkę bezwzględnej podziwu do nich i nie zauważyć ich słabych stron. A co jeśli faktycznie ich nie mają? Film w reżyserii Jonasa Carpignano "A Ciambra" przynajmniej w moim odczuciu należy do tego typu obrazów.

Jest opowieścią, choć wydaje mi się, że trafniej będzie nazwać to relacją, mówiącą o życiu romskiej społeczności w Kalabrii. Głównym bohaterem jest 14-letni Pio, którego poznajemy jako dziecko, a żegnamy się z nim w momencie, gdy staje się mężczyzną. Jednk nie chce skupiać się na fabule,

bo nie wydaje mi się być najważniejsza. Już na samym początku projekcji można zdać sobie sprawę z tego, że nie będzie to kolejny klasycznie czy też „pięknie” nakręcony film. Kamera porusza się bardzo szybko, niechlujnie, na obraz zostało nałożone gęste ziarno, a zdjęcia mogłyby być zrobione telefonem, co w żaden sposób nie odejmuje uroku, a raczej dodaje go. Oglądanie nie należy do najprzyjemniejszych, wszystko się trzęsie i dzieje tak bardzo niefilmowo, może właśnie dlatego widz nie patrzy na film, a znajduje się raczej w samym środku prezentowanych wydarzeń. Reżyser nie idzie tu na żadne kompromisy, postawił sobie na celu

stworzenie czegoś hiperrealnego, a oddanie prawdy w czystej formie jest najtrudniejszą ze sztuk. Wydają się tu oczywiste, że nie można w ładny sposób oddać świata, który dla przeciętnego Europejczyka jest wręcz dziwny, oddalony od niego tak bardzo, że często nie zdaje sobie sprawy z jego istnienia. Z pewnością mogą pojawić się głosy, krytykujące "Ciambę" za bardziej reportażowy niż fabularny charakter. Moim zdaniem to jej największy atut. Podczas projekcji zastanawiałem się, gdzie twórcy udało się znaleźć tak dobrych aktorów, którzy w sposób wręcz antyakademicki podeszli do odgrywania przez siebie postaci. Carpignano na końcu filmu podaje szkołę aktorską, z której postanowił wybrać osoby grające w jego filmie – to szkoła życia. Postawił na najprawdziwszych aktorów, jakich mógł tylko znaleźć, ale nie mógł postąpić inaczej komponując tak charakterystyczne dzieło.

Obraz, który wczoraj mieliśmy możliwość obejrzeć na All About Freedom Festival, jest z pewnością czymś świeżym, bardzo współczesnym i przede wszystkim czymś tak prawdziwym, że nie można przejść obok niego obojętnie.

W UŁAMKU SEKUNDY: OD DRAMATU DO TANIEJ SENSACJI

Oglądając film Fatiha Akina "W ułamku sekundy" miałem mieszane uczucia, które w zasadzie wciąż nie ustały, może nawet przybierają na sile. Recenzja ta będzie zatem próbą poradzenia sobie z tym.

RECENZUJE PATRYK KOPROWSKI

Obraz, który w samej tematyce może być punktem zapalnym, nie obroni swej perspektywy. Film porusza problem napięć rasowych w Europie. Za sprawą strony formalnej stał się według mnie zmarnowaną szansą, by trafić do bardziej sceptycznych i mniej wyrozumiałych osób. Film mógł pokazać, że do zamachów doprowadza fundamentalizm, a nie odmienność rasy, religii czy światopoglądu, jednak gdzieś zostało to zgubione. Może w podzieleniu filmu na wyraźne trzy akty? Wyraźnie wytyczone granice nie pozwoliły na „zanurzenie” się w problemie, trzeba było obcować z trzema formami w obrębie jednego dzieła. Pierwszy akt był momentami bardzo przerysowanym – przez wszechobecny deszcz – dramatem, w którym jednak nie mieliśmy czasu, by wejść głębiej w cierpienie głównej bohaterki. Jej ból po utracie bliskich został spłycony do zażywania

narkotyków i sceny samobójczej, podczas której widz nie ma czasu, by zareagować, gdyż kobieta po niewielkim upływie czasu wychodzi z wanny o własnych siłach.

Drugi akt opowiada o procesie sądowym, który również został pokazany redundantnie, głównie przez typa: wystarczy spojrzeć na bohatera, by rozpoznać jego charakter. Ukazany jest tak obrońca oskarżonych – brzydki i podły do granic możliwości Niemiec, który gdyby mógł, bez wątpienia biegłby po którymsz z frontów II wojny światowej pod banderą III Rzeszy. Wykorzystanie splitów – w niektórych ujęciach scen procesu sądowego – nie pozwalały wybrzmieć aktorstwu Diane Krueger, sceny te jednak pokazywały ważną rzecz, a mianowicie, że zawsze znajdzie się ktoś, kto stara się pomóc w dojsciu do sprawiedliwości.

Trzeci akt jest podsumowaniem tego, co złe w tym filmie, motyw zemsty – rodem z filmów ze Stevenem Seagalem – potraktowany został skrótowo, ukazany w oczywisty sposób. Jego temat został zapowiedziany już w drugim akcie, kiedy główna bohaterka powiedziała, że jeśli to ona wraz z dzieckiem zostaliby zamordowani, to jej mąż sam wymierzyłby sprawiedliwość.

Tak oto doświadczyłem zbyt dosłownie potraktowanego obrazu, którego nie było w stanie obronić wyważone aktorstwo Diane Krueger, która starała się pokazać amplitudę swych emocji, przeżyć, będących odpowiedzią na to, co dotknęło bohaterkę przez nią graną, by pokazać, że tragedia, a nawet zemsta ma ludzką twarz. Ujęcie fundamentalizmu neo-nazistów, którzy kultywują rasizm jednego z najbardziej morderczych twórców, niemalże został przykryty dosłownością rozwiązań formalnych i fabularnych, nad czym ubolewam najmocniej.



Trzy Gracie

SPOTTED AAFF

OD VEGE BABCI: Falefelka zjedz, hummusik zostaw!

OD OCHRONIARZA: I'm still standing...

DO RYŚKA: Pamiętajcie! Dziś Światowy Dzień Mycia Rąk!

IDĘ POWOLI

ZBIERAM KURZ

PO LUDZIACH

HASŁO POWSTAŁO W RAMACH STUDENCKICH WARSZTATÓW *Locje*

SONDA AAFF: PRZEPIS NA DOBRY FILM PYTA MARTYNA KIEDROWSKA

Za nami pierwsze pokazy konkursowe, przed nami kolejne porcje sztuki. Na All About Freedom Festival oglądamy dobre filmy, ale czy zastanawiamy się, co je wyróżnia? Co sprawia, że film zasługuje na miano „dobrego“?



MASZ NAS DOŚĆ? A MOŻE CHCESZ DOŁĄCZYĆ DO REDAKCJI?

NAPISZ: REDAKCJA.JEDNODNIOWKA@GMAIL.COM

REDAKTORKI PROWADZĄCE: KRYSZYNA WEIHER-SITKIEWICZ, PAULINA POHL
WYDAWCA: EUROPEJSKIE CENTRUM SOLIDARNOŚCI

JEDNODNIÓWKA FESTIWALOWA JEST WSPÓŁTWORZONA PRZEZ STUDENTÓW
WIEDZY O FILMIE NA UNIWEKSYTECIE GDAŃSKIM